

# DZIENNIK PIOTRKOWSKI

Adres Redakcji i Adm. Piotrków Tryb. Słowackiego 18 tel. 10-21. Drukarni 10-65.

Proszek od **BOLU GŁOWY**  
DLA DOROSŁYCH ZE ZN. F.B.B.R.  
**KOWALSKINA**  
stosuje się również  
**PRZY PRZEZIĘBIENIU, GRYPIE i KATARZE**

## Krwawy bunt przeciw śmierci głodowej

### Grzmia karabiny masz. na Rusi Podkarpaciej

Sytuacja na Rusi Przykarpaciej ulega pogorszeniu niemal z godziny na godzinę. Ludność pozbawiona jest artykułów pierwszej potrzeby co oczywiście musi wywoływać bunt przeciwko władzy.

Położenie rządu ks. Wołoszy na jest bardziej aniżeli trudne. Ludność zwraca się przeciwko niemu, jako wysłannikowi Pragi. Kraj cały objęty jest pożogą.

Powstanie, które rozprzestrzeniło się z wielką szybkością, jest krwawo tłumione przez Pragę i jej narzędzie — ks. Wołoszy.

ba ludności Rusi Przykarpaciej dać możliwość swobodnego wypowiedzenia się. Niechaj ludność w drodze plebiscytu sama zadecyduje o swojej przyszłości.

„NOWA MACEDONIA”.  
BUDAPESZT. „8 Oral Ujsag” zamieszcza utrzymany w energicznym tonie artykuł wstępny, w którym oświadcza, że Węgry nie mogą tolerować „nowej Macedonii” na swej granicy. Lecz również z punktu wi-

dzienia ogólnie europejskiego sytuacja na Rusi Przykarpaciej jest nie do zniesienia.

Wśród kwestii, które nie zostały uregulowane w Monachium i Wiedniu, na pierwszy plan wysuwa się sprawa Rusi. Kwestia ta musi być rozwiązana jak najprędzej, aby cała Europa nie stanęła w płomieniach.

MUNKACZ. Na granicy Rusi, a przede wszystkim w okolicach Huszt i Nagy-Szöllös (Sevljusz) słychać odgłosy strza-

łów z karabinów maszynowych i ręcznych.

Uchodźcy z terytoriów nad granicznych opowiadają, że w jednym z lasów niedaleko od Munkaczu znaleziono zmasakrowane zwłoki kilkunastu włościan Rusinów. Ofiary terrorystów ukraińskich miały wypalane czyżby oraz poparzone stopy.

Zolnierze narodowości węgierskiej i słowackiej, zwolnieni z armii czeskiej opowiadają,

że w więzieniu w Besztercebanya znajduje się wielu Węgrów i Słowaków, skazanych przez wojskowe Sądy czeskie.

Do komendy wojskowej w Munkaczu napływają uchodźcy, którzy opowiadają, że rząd ks. Wołoszy zmusza notariuszy, nauczycieli i duchownych do wywierania swego wpływu na ludność, aby powstrzymać włościan od wysłania petycji o przyłączenie Rusi Podkarpaciej do Węgier.

## Egzotyczne kolonie dla Żydów

### Anglia jest zdania, że możliwości osadnictwa są ograniczone

WASZYNGTON. 300 wybitnych działaczy żydowskich zwróciło się do prezydenta Roosevelta z prośbą o interwencję u rządu brytyjskiego, by rozszerzył imigrację do Palestyny, która winna być zasadniczym obszarem kolonizacji żydowskiej.

Wiele kolonii i protektoratów oraz terenów mandatowych w Afryce wschodniej i zachodniej zawiera wielomilionową ludność tubylczą, której jesteśmy powiernikami i której interesów nie możemy narażać.

Inne wielkie obszary słabo obecnie zaludnione nie nadają się ani ze względów klimatycznych, ani gospodarczych dla osadnictwa europejskiego.

Rządy kolonialne mogłyby współpracować w przeprowadzeniu planów na wielką lub mniejszą skalę, tylko pod warunkiem, że za planami tymi stanie jakaś odpowiedzialna organizacja.

aczkolwiek osadnictwo na małą skalę byłoby możliwe.

Niemniej gubernatorzy Tanganiki i Guyanny brytyjskiej zostali wezwani do wyjaśnienia, czy bez narażania interesów tubylczych można by wyznaczyć pewną ilość ziemi do wydzierżawienia na łatwych warunkach dla celów osadnictwa na wielką skalę organizacjom społecznym, zajmującym się uchodźcami pod warunkiem, że przyjmą one pełną odpowiedzialność za koszty przygotowania ziemi i osiedlenia uchodźców odpowiedniej kategorii w miarę wyznaczania ziemi.

Ludność miejscowa z trudem tylko znosi narzucone rządy. Rusi Przykarpaciej, oderwana od wszystkich szlaków komunikacyjnych, pozbawiona dostępu żywności, łączności z terenami, które przypadły Węgrom, skazana jest po prostu na wymarcie.

Ludność protestuje więc przeciwko tej śmierci głodowej i domaga się przyłączenia do Węgier.

W imię sprawiedliwości trzeba

### ZGON KRÓLOWEJ NORWESKIEJ.



W Londynie zmarła po długiej chorobie królowa Norwegii Maud, siostra zmarłego króla Anglii Jerzego V-go.

W związku ze śmiercią królowej, której podobiznę reprodukowaliśmy, bawi w Londynie król Norwegii Haakon i następczyni ks. Olaf.

Ci sami działacze wystosowali apel do 4 i pół miliona Żydów amerykańskich wzięcia udziału w finansowaniu kolonizacji uchodźców żydowskich, prelimitując sumę 100 milionów dolarów na koszty tej akcji.

Wiele kolonii i protektoratów oraz terenów mandatowych w Afryce wschodniej i zachodniej zawiera wielomilionową ludność tubylczą, której jesteśmy powiernikami i której interesów nie możemy narażać.

## Pogrzeb wodza Nowej Turcji

### odbył się z monarszą wspaniałością

ANKARA. Pogrzeb pierwszego prezydenta Republiki Turckiej Kemala Atatürka stał się manifestacją żalobną całego narodu.

W uroczystości wzięło udział kilkadziesiąt tysięcy osób.

### Ogłoszenie dekretu prasowego

Zgodnie z naszymi zapowiedziami ukazał się we wczorajszym numerze „Dziennika Ustaw” dekret prasowy. Tylko niektóre postulat przedstawione przez Związek Dziennikarzy zostały uwzględnione.

wał się przed gmachem Zgromadzenia Narodowego, w którym zwłoki zmarłego prezydenta były wystawione na widok publiczny.

Na czele konduktu jechał pułk kawalerii. Wojskami, biorącymi udział w pogrzebie, dowodził gen. Fahreddin Altei, jeden z inspektorów armii.

Odnaczenia Zmarłego były niesione przez wyższych oficerów. Trumna sopożywała na lawecie armatniej.

Za trumną postępowała sio-

stra prezydenta Atatürka, prowadzona przez urzędników domu cywilnego oraz córki przybrane Zmarłego, a następnie no wy prezydent Ismet İnönü, członkowie rządu z premierem Dżelal Bajarem na czele, marsz. Fevzi Czakkak, reprezentanci obcych monarchów i prezydentów, członkowie korpusu dyplomatycznego, delegacje i t. d.

Kondukt skierował się do gmachu korpusu muzeum etnograficznego. Po drodze rozgrywały się wstrząsające sceny.

### Zuchwały napad bandycki na Małopolski Zw. Mieczarski

W Sosnowcu wielkie wrażenie wywołał niezwykle zuchwały napad bandycki na Małopolski Zw. Mieczarski, mieszczący się przy zbiegu ulic Sienkiewicza i Teatralnej.

Około godziny 7 wiecz. gdy w kantorze Związku znajdowali się: kasjer, buchalter, woźnica i kilku klientów, wtargnęło czterech zamaskowanych bandytów uzbrojonych w rewolwery. Jeden z nich doskoczył do kasjera i krzyknawszy „ręce do góry!” przyłożył mu rewolwer do skroni. Pozostali bandyci kazali o-

becnym paść twarzą na podłogę i przystąpili do plądrowania kasy.

Po dokonaniu rabunku wybiegli z lokalu Związku, biegnąc w stronę targowicy. Gdy na padnięci ochłonęli z przerażenia, jeden z nich dobył rewolweru z szuflady i wybiegłszy na ulicę, zaczął strzelać do bandytów. Bandydzi odpowiedzieli strzałami, które również chybiły.

Zaalarmowana policja wszczęła natychmiast pościg za bandytami, których łupem padło kilka tysięcy złotych.

## Morderca własnego sobowtóra stanął przed sądem w Piotrkowie

Przed Sądem Okręgowym w Piotrkowie rozpoczął się 21 b. proces przeciwko Władysławowi Ignacemu Pasternakowi, mordercy swego sobowtóra.

stepstw napotkał niejakiego Zygmunta Jaskólskiego, ludzkiego do niego podobnego.

Pod pretekstem znalezienia mu pracy Pasternak wywoził Jaskólskiego do Piotrkowa i za miastem zastrzelił z rewolweru. Do kieszeni zamordowanego włożył następnie swoje doku-

menty oraz list, w którym Pasternak zawiadamia, że popełnia samobójstwo.

Po paru tygodniach symulacja wydała się i Pasternaka aresztowano w Łodzi. Na rozprawę powołano 23 świadków oraz 2 psychiatrów. Pasternakowi grozi kara śmierci.

# Polecam świeży tran

# Skład Apteczny PAWŁA PODGORSKIEGO w PIOTRKOWIE, Słowackiego 12.



POCO CIERPIEĆ NA OBSTRUKCJE

Kiedy można zawsze regulować żołądek przy pomocy łagodnie przeczyszczających pigulek ALDOZA...

Kalendarz dnia

23 Listopada

SRODA

Klemensa p. m. Lu krecji. Słowiański: Miłowa. Sio ca wsch. 7.9. zach. 15.35. Księżyc wsch. 8.20

KRONIKA HISTORYCZNA

1227. Zamordowanie Leszka Białego w Gąsewie przez ks. pom. Świętopelka. 1794. Koniec Sejmu Targowiczana w Grodnie. 1805. Legioniści polscy pod Castel Franco. 1927. Zmarł pisarz Stanisław Przybyszewski. 1929. Zmarł wielki mąż Francji J. Klemenceau.

PRZYŚLOWIA LUDOWE

Jak się baba uprze, to jej nosa nie utrże. Snadniej stu mężów, niż dwie baby zgodzi.

RADY PRAKTYCZNE

Naftę i spirytus palące się gasić nie wodą, lecz zasypywać piaskiem.

WODA MINERALNA W DOMU. VICHY, EMS, KARLSBAD. A.P. KOWALSKI

KUPON

na BEZPŁATNĄ próbę tabletek WODY MINERALNEJ.

Po otrzymaniu niniejszego kuponu Fabry Chem. Farm. A.P. KOWALSKI Warszawa, Sienna 39 prześle bezpłatną próbę tabletek jednego z niżej wymienionych rodzajów wód mineralnych ze wskazaniem sposobu użycia Ems (selters), Vichy (grande - grille Celestins), Karlsbad, Marienband, Kissingen, Apenta, Borzom.

Imię i nazwisko: Adres: Rodzaj żądanych tabletek:

Na małej wokandzie...

Firma „Kiszkopol” czyli: „Miły jubileusz”

(A. E.) Firma Kiszkopol w Białej, zatrudniająca przeszło sto osób, postanowiła — z okazji dwudziestej rocznicy założenia przedsiębiorstwa — uczcić odpowiednio trzech najstarszych pracowników.

Pracownikami tymi byli: woźny Walery Kłopot, pomocnik buchaltera Ewaryst Staralski i kasjer, Wiktor Cuch.

— Mili współpracownicy! — rzekł dyrektor firmy, gdy nadszedł określony dzień. — Dwadzieścia lat już mija od chwili, gdy kochany nasz woźny Kłopot o firmę zaczął się kłopotować! Więc za te kłopoty postanowiła mu dyrekcja uroczystie i publicznie podziękować.

Następnego dnia dyrektor zjawił się wśród pracowników.

— Dzisiaj zaś — rzekł — uczymy pana Staralskiego, który również dwadzieścia lat u nas pracuje. Drogi panie Staralski! Dwadzieścia lat o firmę się pan starał! Więc za te

Z winy świętego Biurokracego kolearzem stale brakuje przy wypłacie godzinowego!

W kolejowej służbie ruchu pociągów do marca bieżącego roku zwyczaj, że zarówno konduktorzy pociągów osobowych, jak i maszyniści, ich pomocnicy, palacze, jak i konduktorzy na pociągach towarowych, czyli tzw. hamulcowi, pobierali należności z tytułu „godzinowego” w kasach swoich stacji macierzystych i według obliczenia przeprowadzonego przez kancelarie tychże stacji.

— Procedura była więc najzupełniej prosta — opowiada nam jeden z kolejarzy, zatrudnionych w służbie ruchu, na jednej ze stacji prowincjonalnych w dyrekcji warszawskiej. — W chwili wyjazdu w drogę, kierownik pociągu wypisywał datę wyjazdu w naszych książkach godzinowego i na raportach. Po tem, po skończonej jeździe, zapisywał znowu godzinę powrotu, obliczał ile czasu byliśmy w drodze i raport zostawiał na stacji, książki zaś oddawał nam dla naszej własnej orientacji. Przy każdej więc wypłacie, każdy z nas miał prawo sprawdzać, czy suma jaka figuruje na liście zgadza się z sumą wypisaną nam z godzinówek w książeczkach. Nigdy przytem nie było wypadku, żeby się te sumy nie zgadzały...

— Niestety — żali się kolejarz — w marcu „wpadł ktoś na pomysły” i wykombinował sobie, żeby te wypłaty obliczane były nie w kasach stacji macierzystych, ale bezpośrednio w dyrekcjach... Tak się też stało! Od marca obliczają wszystkie godzinówki w dyrekcjach, a my od marca ponosimy z tego powodu najzupełniej nieoczekiwane konsekwencje!

Z dalszych słów naszego rozmówcy wynika rzecz po prostu mało prawdopodobna:

Oto ni mniej ni więcej tylko przy każdej wypłacie godzinówek kolejarzom brakuje od 7 do 15 procent należności, według zestawień sporządzanych na podstawie ich książeczek(!)

— Gdyby się taki wypadek zdarzył jednemu, dwóm, raz w miesiącu, kiedyś tam od czasu do czasu, to jeszcze możnaby było jakoś wytłumaczyć; ale skoro ma pan z tym do czynienia przy każdej wypłacie, to doprawdy już zaczyna drażnić...

— Jakże więc — pytamy — i nie ma na to żadnej rady? Nie można przeciw temu zaprotestować, żądać wyjaśnień?!

— Ależ oczywiście! Żądać wyjaśnień zawsze można, tylko nie można się doczekać tych wyjaśnień. Ja, na przykład, w marcu składałem prośbę o dokonanie poprawek rachunku i dopłacenia mi różnicy, złożyłem na potwierdzenie tego książeczkę i do dnia dzisiejszego żadnej nie otrzymałem jeszcze odpowiedzi...

— A dużo się panu zebrało w sumie tych niedopłaconych należności.

— Sporo! Oczywiście, że sporo! W ostatnim miesiącu należało mi się około 74 złotych, to dostałem 68, w poprzednim należało mi się około 100, to dostałem 87! Tak jest stale! Jednemu z moich kolegów w zeszłym miesiącu brakowało dwadzieścia kilka złotych... A to jest dla każdego z nas grosz!!!

Na podstawie przeprowadzonych z kolejarzami służby ruchu rozmów doszliśmy do wniosku, że istotnie w skardze tej nie ma ani słowa przesady i że ta skarga jest niestety powszechna!

Dowiedzieliśmy się przy okazji również niezwykle ciekawej

oryginalnej „techniki” przesyłania tych raportów godzinowych.

— Otóż wyjeżdża na przykład drużyna konduktorska w drogę i ma tylko przebyć podróż z Koluśzek do Warszawy. Przyjeżdżając do Warszawy kierownik pociągu podpisuje raport i zamiast zostawić go od razu w Warszawie w swojej dyrekcji, przesyła raport do Częstochowy, to jest do pododdziału, a dopiero pododdział przesyła ten raport z powrotem do Warszawy, która upoważniona jest do przeprowadzenia właściwych obliczeń...

Nie więc dziwnego, że św. Biurokracy zbiera obfity plon. Nie zastąpi on jednak kolejarzom pokarmu.

KASZEL UPORCZYWY ŁAGODZI I USPAKAJA SYGNAŁ ŻYWKOSTU ŚWIEŻEGO

Mgr. E. GOBIECA SPRZEDAŻ: APTEKI I DROGERIE. SKŁAD GŁÓWNY W. WA MIODOWA 14. Plakon 3 - lota.

Przeszło 10.000 nauczycieli otrzyma awanse na 1-zego stycznia

W dniu 1 stycznia 1939 r. z górą 10 tysięcy nauczycieli szkół powszechnych, gimnazjów, zawodowych szkół i t. d. awansowana będzie do wyższych stopni służbowych. Stanowi to około 15 procentów ogólnej liczby

wszystkich nauczycieli. Równocześnie w szybkim tempie przygotowywane są wnioski w sprawie awansów urzędniczych we wszystkich ministerstwach. Przewidywać mają one przeprowadzenie awansów gru-

pami na 1 stycznia, 1 lutego, 1 marca i 1 kwietnia. Przede wszystkim otrzymają nominacje funkcjonariusze państwowi najniższych stopni, na samym końcu zaś wszyscy wyżsi urzędnicy.

Plan podziału uchodźców między poszczególne państwa

LONDYN. „Star” donosi, że utworzone przez konferencję w Ewian londyńskie biuro do spraw uchodźców, którego dyrektorem jest desygnowany przez prezydenta Roosevelta znany prawnik amerykański dr. Rublee, wystąpiło w ostatnich dniach ze śmiałym planem rozwiązania zagadnienia uchodźców żydowskich z Niemiec.

Dr. Rublee zwrócił się do szeregu państw z propozycją, aby każde z nich udzieliło wstępu 25 tys. Żydów w charakterze tymczasowych przybyszów. W późniejszym terminie dokonano by rozdziału tych tymczasowych przybyszów do miejsc ich stałego przeznaczenia. Projekt ten jednak nie uzyskał nigdzie aprobaty.

Wielka Brytania, Francja, Szwajcaria, Dania, Norwegia, Holandia i Belgia odrzuciły tę propozycję.

Ponadto biuro do spraw uchodźców zwróciło się, według „Star”, do Rosji Sowieckiej, proponując, by wyznaczyła ona wielkie tereny dla masowej emigracji Żydów uchodźców z Niemiec.

Rosja Sowiecka jednak w ogóle nie chciała słyszeć o podobnym planie, ani też nie bya gotowa udzielić chociażby tylko czasowego schronienia Żydom niemieckim.

Jeżeli chodzi o starania biura, by dopuszczono uchodźców żydowskich z Niemiec do W Brytanii, to widoki na to są obecnie korzystne. Brytyjskie ministerstwo spraw wewnętrznych gotowe jest pozwolić na przyjazd do Anglii dzieci i starców.

Ponadto może być dopuszczona na pewną ograniczoną liczbą młodzieży dla odbycia przeszkolenia rolniczego, jeżeli zaś chodzi o dorosłych, to mogą oni przybyć do Anglii, o ile znajdują

się w posiadaniu dostatecznych kapitałów, z których mogli by żyć bez pracy, czyli — jak zaznacza gazeta — o ile mogą zainwestować około 3.000 funtów w W. Brytanii.

Dwa wyroki śmierci na przewodców młodocianej bandy morderców

MOSKWA. W moskiewskim Sądzie Miejskim toczyła się rozprawa przeciwko bandzie grabieżców i morderców, wśród których znajdują się wyrostki 15 i 16-letnie. Do bandy

należała również 16-letnia dziewczyna, niejaka Michajłowa. Dwóch przywódców bandy sąd skazał na karę śmierci przez rozstrzelanie, 11 na karę więzienia od 2 do 10 lat, a jednego uwolnił.

Puder witaminowy



KUPON form with fields for Imię, Nazwisko, Adres, and klor dotychczas używanego pudru.

PENNY Gilot PARIS

ZDOBĘDZIESZ POWODZENIE U MĘŻCZYZN, PIELEŃKUIAŁ RACIONALNIE CERĘ!

Najwybitniejsi lekarze dermatolodzy, zalecają stosowanie środków kosmetycznych, zawierających witaminę. Odkrycie witamin jest dla kosmetyki ukoronowaniem jej dażeń i celów. Puder „Penny”, zawierający witaminę, odżywia, konserwuje i uszlachetnia cerę, czyniąc ją zdrową i powabną. Przy stałym użyciu witaminowego pudru „Penny” cera nabiera wyglądu młodzieńczego, staje się aksamitna i idealnie

matowa. Pamiętajcie Piękne Panie! Wdźwięk i powodzenie zapewni Wam idealnie młotujący Puder Witaminowy „Penny”. Bezpłatną próbkę Pudru Witaminowego „Penny” otrzymać można po nadesłaniu wyżej umieszczonego kuponu za załączeniem znaczka pocztowego za gr. 15 pod adresem firmy „Gilot”, Warszawa — Wronia 71.

JUTRO DALSZY CIĘG: „Kollywood raj i piekło kobie!”







# TAJEMNICA CZARNEJ DAMY

K. RYLSKI

SENSACYJNA POWIEŚĆ WSPÓŁCZESNA OSNUTA NA PRAWDZIWYCH ZDARZENIACH

Poradcki wrócił szczęśliwie do domu. Wzruszony ucałował swą dziecię i żonę.

## ROZDZIAŁ JEDENASTY.

To, czego nie zdola dokonać żaden lekarz na świecie, tego dokona często z powodzeniem czas — najlepszy lekarz.

Szybciej znacznie, aniżeli można było sądzić, goił czas stare rany, głębokie, zdawałoby się niezagojone blizny, które jątrzyły się w sercu Poradckiego.

Już w pierwszym dniu po powrocie zmzył ze siebie brudy swego tulaczego życia: długo pluskał się w wodzie, w kąpeli. Sprawiało mu to niewymowną przyjemność. Zdawało mu się, że wraz z błotem splukuje ze siebie również i brud wewnętrzny...

Zmienił się wewnętrznie, zmienił się również i zewnętrznie...

Po pierwszej kąpeli, po pierwszej wizycie fryzjera, który zawsze przychodził do niego z rana, rzucił ze siebie Poradcki powłokę dziada... Wrócił do swego poprzedniego wyglądu: stał się uprzejmym, eleganckim Sewerynem Poradckim, nieco postarzałym po ostatnich przejściach...

Halina nie wątpiła już teraz, że to jej mąż powrócił, jej Seweryn... Słuchając głosu serca, prawie nie rozmawiali ze sobą o przeszłości, o całym okresie nieobecności Seweryna. Wiedzieli, że każde słowo o dniu wczorajszym może wrócić stare, niezagojone rany.

Pragnęli zdużyć w sobie, stłumić wspomnienie przeszłości. Tak, jak Seweryn starał się zapomnieć o czarnej, uwodzicielskiej Irze, tak samo Halina pragnęła zapomnieć o tych dniach i nocach, jakie spędzała w sypialni zupełnie obcego sobie mężczyzny, będąc przekonana, że to jest Seweryn...

To też rozmawiali ze sobą tylko o przyszłości. Układali plany, jak się im życie teraz potoczy, jak pracować będą dla swych dzieci, które teraz podrastają.

Nie zapominali jednak o przeszłości. Seweryn Poradcki nie zapominał o parze starszków, rybaków, którzy okazali mu tyle ciepła i serdeczności, którzy dopomogli mu w biedzie.

Nie, Seweryn Poradcki nie zapomniał o nich, to był pierwszy dług, który postanowił spłacić po powrocie...

Już następnego dnia polecił dług ten wysłać na adres starszków, tak jak zapewnił ich wówczas, gdy brał pieniądze...

Dług spłacił tysiącokrotnie. Gdyby mógł spojrzeć w jaśniejące oczy starszków, ich promieniejące twarze, gdy otrzymali tak wielką sumę pieniędzy, o której nigdy nawet nie śnili...

Poradcki pamiętał również o tym, by spłacić następny dług...

Postanowił odplacić za wszystko „czarnej damie”, Irenei Podhorskiej, i tym wszystkim, którzy pragnęli ściągnąć go na dno przestępstwa i zbrodni, tym wszystkim, którym zawdzięcza te niezapomniane, ciężkie chwile swego życia.

Zabrał się do tego natychmiast po powrocie, gdy nawet rodzina nie była powiadomiona o jego przyjeździe.

Pierwszy dowiedział się o tym inspektor Puchala. Halina powiadomiła go w dniu powrotu Seweryna.

W pierwszej chwili również i Puchala wątpił, czy to jest autentyczny Poradcki. Po bolesnym dla niego doświadczeniu z „Amerykanką” — nie dowierzał w niczym tej bandzie i wszędzie węszył jakiś spisek, lub kawał.

Kto wie, czy to znowu nie nadesłali kogoś, czy nie wyszukali jakiegoś sobowtóra, który zdefrauduje pieniądze...

Po rozmowie na cztery oczy z nieszczęśliwym Poradckim — zniknęły wszelkie wątpliwości.

Najbardziej genialny aktor nie potrafiłby odegrać takiej roli, ani też nie potrafiłby dać wyraz takim uczuciom, jak to było wtedy, gdy Seweryn Poradcki opowiedział mu o swych przeżyciach.

Coprawda, wiele szczegółów zgadzało się z tym, co opowiedział Puchala ów pseudo Poradcki, który zniknął nagle wspólnie z inżynierem Hetman-Hetmańskim...

Obecnie uzyskał szereg nowych szczegółów: Se-

weryn Poradcki podał mu nazwiska i adresy ludzi należących do bandy; inspektor policji zerwał się z miejsca przerażony...

Przerywał mu za każdym nazwiskiem, nie mogąc opanować swego wzburzenia:

— A więc pan doktor G. także?  
— Tak, panie inspektorze, proszę mi wierzyć, że jestem przytomny i że wiem co mówię...  
— Nie wątpię. A czy adwokat K. także?  
— Wszystko to co mówię, jest świętą prawdą.  
— Mój Boże, więc dyrektor W. także?  
— Może pan łatwo przekonać się o prawdziwości ich słów. Chyba że Bractwo zostało rozwiązane, ale wątpię, czy Hetmański zdobył się na taki krok. Byłoby Hetmański i czarna dama nie zwalniają tak prosto swoich ofiar...

Inspektor Puchala zabrał się od razu do roboty: chciał się jednak dowiedzieć nowych szczegółów. Już z mieszkania Poradckiego wydal polecenia inwigilowania mieszkań ujawnionych członków bandy. Po czym zapytał Poradckiego:

— A cóż wie pan o tym człowieku, który jest tak podobny do pana, że...

Puchala miał zamiar zapytać Poradckiego o jego sobowtóra, który zdołał oszukać nawet jego żonę, ale widać jego zdumienie, zawczasu wycofał się z pytania. Zrozumiał, że prawda mogłaby doprowadzić Poradckiego do szalu: nie wie jeszcze, więc lepiej będzie, aby nie wiedział, że żona jego długi czas mieszkała z innym mężczyzną.

Wrócił do sprawy okólnymi drogami:  
— Czy nie zna pan takiego... swego sobowtóra?  
— Swego sobowtóra? — powtórzył zdziwiony Poradcki.

— Tak, czy nigdy pan nie spotykał takiego?

— Nie — stara się Poradcki przypomnieć sobie. — Ale wiem, że prawie każdy człowiek posiada swego sobowtóra. Czemu pan pyta o to?

— Nie jest to teraz ważne, chciałem tylko przy okazji dowiedzieć się — zbagatelizował sprawę Puchala.

— Ma pan rację, rzecz najważniejsza, to aresztować czarną damę i Hetmańskiego...

— Może się nam to teraz uda, dzięki pańskim formacjom...

— Oby się panu udało, uratuje pan szereg osób od nieszczęść! — pożegnał Poradcki inspektora, który wrócił do urzędu.

Z pliką adresów oraz informacji powrócił Puchala do swego gabinetu, będąc przekonany, że teraz zdoła wreszcie wyłowić całą bandę.

(Dalszy ciąg jutro).



Z. LIRSKI

# GDZIE MOJ MAŻ?

TRAGICZNE DZIEJE TRÓJGA LUDZI, RZUCONYCH NA FALE LOSU

Mister Hopkins zdołał przeprowadzić, iż Nelly mimo że ostatniego dnia zgłosiła swoją kandydaturę do konkursu piękności, została przyjęta w grono kandydatek.

— Z góry wiedziałem, że ojciec postawi na swoim — z radością i dumą rzekła córka Hopkinsa.

— Jest to jednak wyłącznie zasługa miss Nelly — rzekł skromnie mister Hopkins — Poskutkowało bowiem jedynie jej fotografia...

I w krótkich słowach mister Hopkins opowiedział im, jak zalatwił z Filipem Jacksonem.

— Ach, gdybyście, moje panie, widziały co wyprawiają w lokalu impresaria zgłaszające się kandydatki. Każdej z nich zdaje się, że jest najpiękniejszą. Mister Jackson jest jednak znawcą kobiet. Gdy tylko ujrzał zdjęcie miss Nelly, nie mógł oderwać od niego wzroku.

— Tak — z zachwytem oświadczył Jackson — tego rodzaju kobietę należy dopuścić do konkursu, nawet gdyby zgłosiło się ich tysiące.

— Jak więc pani widzi, miss Nelly, nie omyliłem się. Wszystko pójdzie jak po maśle! Jeśli ja się czegoś podejmuję, musi się to szczęśliwie zakończyć! A teraz zabierzemy się do pracy! Pracy nam bowiem nie brak... Miss Nelly, moja najmłodsza sprzedawczyni, musi zostać „miss Ameryką!”

Nelly, której towarzyszyła córka mister Hopkinsa, w ciągu następnych godzin znajdowała się w radosnym podnieceniu. Chwilami zdawało się jej że śni, jest niemożliwe, aby to wszystko przeżywała na jawie...

Po raz pierwszy w życiu znalazła się w tak wspaniałym zakładzie fryzjerskim, gdzie ściany były wspaniałe, kładane drogimi, pięknymi lustrami... Woń wspaniałych perfum unosząca się w powietrzu zrazu dusiła Nelly. Ale wkrótce przyzwyczaiła się do tego.

W dużym jasno oświetlonym lustrze wiszącym naprzeciw niej mogła podziwiać swoją urodę i tych

wszystkich ludzi odzianych w białe fartuchy, którzy krzątali się wokół niej... Niezliczona ilość palców wskazywała na jej zlociste, jedwabiste włosy, przy których majstrował jeden z fryzjerów. Chwilami zdawało się jej, że to wszystko jest jakąś bajką z tysiąca i jednej nocy, że nagle została przeobrażona w zaczarowaną księżniczkę z bajki dla dzieci...

Była to jednak szczęśliwa rzeczywistość...

— I czy nie powinnam zakomunikować rodzicom o moim szczęściu? — wciąż jeszcze silnie trzępotało serduszko Nelly.

Dlaczego „rodzice” nie mieli cieszyć się wraz z nią z jej szczęścia?... Dlaczego nie mają się znaleźć na sali i być dumni z tego, że ich „córeczka” zostaje obrana królową piękności Stanów Zjednoczonych?...

Ale poprzedni lęk przepędził te myśli. A może zostanie pokonana?... Nie, lepiej uczynić „rodzicom” niespodziankę...

A tymczasem Nelly zauważyła, że jej głowa otrzymuje zupełnie inny kształt. Pasma włosów wily się, unosiły i układały, jak świeże polyskujące płatki róży...

I wkrótce jej głowa przeobraziła się w żywą, wonną różę...

— Wspaniale! — zawołała z zachwytem córka mister Hopkinsa.

— Doskonale się panu udało! — zachwycał się personel zakładu.

A fryzjer, który czesał Nelly, wtrącił komplement:

— Nie wszystkie włosy dadzą się w ten sposób ułożyć. Jest to już dar przyrody...

I zaraz dodał ciszej, wskazując wzrokiem na drugą koniec sali:

— Czy widzi pani tamtą damę? Ona również bierze udział w dzisiejszym konkursie. Nie jest to

wprawdzie wielki grzech, przecież jest to swego rodzaju walka i każda kandydatka pragnie wyglądać możliwie najładniej. Ale ona z pewnością jest o parę nią zazdrosna — usmiechnął się do Nelly — Pracujemy przy jej fryzurze już cztery godziny i jeszcze wciąż nie można dobrać dla niej odpowiedniego uczesania. Instynktownie zerknęła Nelly na swą rywalkę o jasnych, tlenionych włosach. Sądząc z twarzy, mogłaby ją było wziąć za ciotkę Nelly, albo jej znacznie starszą siostrę...

Przypadkowe to spotkanie dodało Nelly odwagi. Jeśli wszystkie konkurentki będą tak wyglądały jak ona, to nie ma czego się obawiać...

Uradowana i pełna otuchy Nelly udała się na spotkanie z córką mister Hopkinsa do wytwornego magazynu mód przy Piątej Avenue, tam, gdzie miało całkowicie przygotować się do dzisiejszego wieczoru, który miał zadecydować o jej przyszłości, o jej dalszym życiu...

W osobnym saloniku, gdzie ściany były wylakowane lustrami i gdzie na podłodze leżał wspaniały perski dywan dobiegano dla Nelly toaletę.

Również i tutaj krzątali się wokół niej niezliczone ilości delikatnych, zręcznych rąk kobiecych. Przy noszono wszelkiego rodzaju suknie, kostiumy, przepiękną bieliznę, i wspaniałe pantofelki...

Nelly siedziała oszołomiona i zdumiona, gdy zaczęły przed nią defilować wolno i z wdziękiem modelki, z których każda w oczach Nelly wyglądała jak żywy portret...

A to wszystko dla niej, aby dobrać suknię, w której będzie najlepiej wyglądać, która by podkreślała jej twarz...

Tego rodzaju rewii mody i elegancji Nelly widziała dotychczas tylko w kinie na ekranie. A teraz widzi ją w rzeczywistości i co najciekawsze, urządza się ją wyłącznie dla niej...

Myśl, aby zawiadomić o tym wszystkim „rodziców”, staje się coraz bardziej natarczywa. Nelly jednak stara się ją odrzucić. Musi bowiem zrobić im niespodziankę...

W końcu dobrano dla Nelly odpowiednią toaletę. Gdy Nelly ujrzała się w lustrze, w srebrnym lustrze okalającym jej szyję, z trudem siebie poznała. A przy tym serce zamierało jej z zachwytem.

Wyglądała teraz na nieco starszą, niż była w rzeczywistości. Ale natomiast była jeszcze bardziej urodziwa i pełna wdzięku niż poprzednio. Również i tutaj, podobnie jak w zakładzie fryzjerskim, obysypała Nelly mnóstwem komplementów.

(Dalszy ciąg jutro).



# WIADOMOŚCI FILMOWE

## Gwiazda, która kocha... czekoladę mrożoną

### Judy Garland - konkurentka Deanny Durbin



Oto Judy Garland

Jak na piętnastoletnią dziewczynkę — sława gwiazdy filmowej i mistrzyni „swingu” — to dość dużo. Tym bardziej, że Judy słynie ze swego znakomitego głosu, którym czaruje widzów całej kuli ziemskiej.

Najpierw parę słów wyjaśnienia co do „swingu”, którego głównym bohaterem na ekranie jest właściwie Judy Garland.

„Swing” jest odmianą jazzu i jego najnowocześniejszym wyrazem. Śpiewać „swing” jest o wiele trudniej, niż normalnie. Trzeba do tego zresztą mieć wrodzone zdolności, tak jak Judy Garland.

Jej prawdziwe nazwisko brzmi: Frances Gumm. Do dziś nie może zażalić się, jak ją dziećmi przezywały „Guma do żucia”, nawiązując do nazwiska. To może było powodem do przybrania pseudonimu. Rodzice dziewczynki byli aktorami, ojciec prowadził przez pewien czas teatr. Później za oszczędzone pieniądze rodzina Gumm kupiła małe rancho w Kalifornii. Judy, saonczas jeszcze Frances miała dwie siostry, z którymi śpiewała w wodewilach ojca. Miała 12 lat (nie zapominajmy, że była to rodzina amerykańskich prowincjonalnych aktorów gdzie dzieci od najmłodszych lat wędrują razem z rodzicami i często występują wraz z nimi, gdy zwrócił na nią uwagę „łowca talentów” z Hollywoodu.

Frances stała się „Judy” i zadebiutowała w dodatku filmowym Metro-Goldwyn-Mayer. Stało się to jednak w pół roku po rozpoczęciu pertraktacji, gdyż rodzice czekali na „dojrzenie” swojej córki. Debiut Judy był udany.

Ten dodatek filmowy ukazywał się w każdą niedzielę i do dziś wyśmienity jest wszędzie z dużym powodzeniem. Po tym powierzono młodzieńkiej aktorce rolę w filmie Roberta Taylora i Eleanor Powell „Za co się w pociąg”. Później zagrała w filmie „Mały dżentelmen”.

Obecnie ma 15 lat i wiernego adoratora w osobie aktora kolegi — Mickey Rooney'a. Jej dzień podzieliła jest skrupulatnie i wyszyscy w californii. W studio „Metro” jest szkoła dla młodych aktorów i aktorek, gdzie Judy dopełnia luki w wykształceniu. Ale i tak dużo z tym kłopotu, gdyż w Hollywood plotkują że np. matematykę odrabia za nią Buddy Larsen, historię — Eleanor Powell, chemię — znów kto inny...

Te złośliwe wersje doprowadzają naszą śpiewaczkę do lez. Traktuje matkę bardzo poważnie i ma dużo ambicji chce zostać śpiewaczką w Metropolitan Opera House, w Nowym Jorku.

Caly Hollywood przepada za zabawą parą: młodzieńką Garland i jej pieskiem, małym czarnym jamnikiem, wabiący się „Phoocy” („Fuj”). Tylko jedna osoba w tym mieście nie jest zachwycona „towarzystwem” Judy. To jej matka, pani Frank A. Gumm, która uważa, że jak na piętnastoletnią gwiazdę filmową Judy powinna być stateczniejsza... i mniej kochliwa. Jest bowiem codzielną zakochana w innym aktorze. Ale „na stałe” — to w Clark Gable'u, który zresztą darzy swoją zwolenniczkę szczerą sympatią. Najlepszym tego dowodem jest fakt, że pamięta o niej, posyłając jej prezenty w postaci smakolików, stale tych samych, mianowicie: mrożonej czekolady. Podobno tego rodzaju wspominki, bardzo jej odpowiadają... Ale to już kwestia łaskomstwa.

Wspomnieć jeszcze należy o sportowych rekordach miss Judy, która świetnie pływa, znakomicie jeździ konno na rowerze i prowadzi auto z „nonszalancją grandessy”. Fachowcy wróżą młodej gwiazdecce wielką karierę.

## Nowinki z Hollywood

Pamiętacie rozkoszną postać kaczora imieniem „Donald” w filmach rytmicznych Walta Disney'a. Jeżeli tak to musicie również pamiętać głos tego kaczora. Głos to był niezwykle i sympatyczny. Właścicielem jego był niejaki E. E. Spencer.

Otóż musimy pogodzić się ze smutną rzeczywistością, że głosu tego już nigdy więcej nie usłyszymy, bo pan Spencer nie żyje. Bowiem przed kilkoma dniami zginął w wypadku samochodowym...

Gwiazda filmowa — burmistrz. Tego jeszcze nie było. Przed niedawnym czasem prasa amerykańska doniosła, że burmistrzem Hollywoodu została Glenda Farrell, podobno aktorka filmowa. My, wprawdzie, o takiej gwiazdce nie wiele słyszeliśmy, ale przyjmijmy tym razem bezkrytycznie doniesienie prasy amerykańskiej.

Rozwiodła się w Europie, powróciła do Ameryki i „rozpoczęła nowe życie”. Mowa tu o Annabelli. No dobrze, ale to pokusa rozkoszy życiowej w Ameryce jest doprawdy tak wielką, że warto było zrezygnować z małżeństwa z tak uroczym mężczyzną jak Murat? I czy Ameryka gwarantuje Annabelli powodzenie i trwałą pozycję w świecie artystycznym, zwłaszcza, po bardzo nieudanej roli w filmie „Lokaj jasnie pani”.

Pani wiedzą o tym, że suknię trze-

ba umieć nosić... I że to kunszt nielada. Szczególnie pod tym względem muszą celować artystki, obserwowane przez miliony par oczu całego świata, oczu... zawistnych kobiet z kin. Jedno z pism amerykańskich, wyrażając temat do ankiety ogłosiło konkurs na wybór „królowej artystek, umiejącą nosić suknię”. Wybrano Lorette Young.

Buster Keaton wraca do pracy. Taką wiadomość lotem błyskawicy rozniósł się po Hollywood, a za nim powrócił już do zdrowia, po dość poważnej chorobie psychicznej i rozpoczął pracę w wytwórni „Fox”. Buster podpisał kontrakt na 3 lata. W ciągu tego czasu będzie grał i pisywał scenariusze.

Znacie słynną powieść Dumasa „Trzej muszkietierowic”. Otóż reżyser Allan Dwan przystąpił w tych dniach do realizacji komedii, osnutej na tej powieści. Zawadiacką trójkę odegrają bracia Ritz.

Pięgi Shirley będą widoczne. Ta „wstrząsająca” wiadomość obiega od niedawna szpalty pism amerykańskich. Oto wytwórnia Fox postanowiła zrealizować pierwszy film z Shirley Temple w barwach naturalnych. W wywiadzie, udzielonym dziennikarzom, Shirley „wywalało” się, iż z całą pewnością jej pięgi na nosku będą widoczne.

## Ci, do których uśmiechnął się los

### Kto już gra w filmie „Kłamstwo Krystyny”?

Nr 20

Nr 21

Nr 22



Halina Sobczyńska

realizatorów filmu „Kłamstwo Krystyny”, wybrał i zaangażował pp.:

- Halinę Sobczyńską
- Janinę Cechmajerównę
- Jadwigę Stelmowską
- Henryka Sysko
- Alfreda Plute
- Krystynę Czarosławównę
- Jerzego Milтона
- Bohdana Małyńnicza
- Ludwikę Staworzyńską
- Zdzisławę Pergolównę
- Marylę Jagodzińską
- Lilianę Balcerzakównę
- Witolda Pudłowskiego
- Antoniego Różyca,

razem więc 14 osób, przy czym, Halina Sobczyńska, Janina Cechmajerówna i Henryk Sysko otrzymali dość duże role epizodyczne, reszta zaś uczestniczyć będzie w scenach zespołowych.

Oto konkretny sukces naszego konkursu. Sukces, który, by najmniej nie był przewidziany w programie.

Termin składania zgłoszeń



Zdzisław Ruszkowski Nr 23



Regina Wysocka

już minął. Rzecz jasna, że w ostatniej chwili posypały się fotografie, jak z rogu obfitości. Do chwili, gdy piszemy te słowa (wtorek) Komitet Redakcyjny jeszcze nie przestudował całego materiału. Dopiero



Nina Pankiewiczówna

za kilka dni podamy „bilans” zgłoszeń.

Również za kilka dni będzie my już w stanie zakomunikować termin rozpoczęcia prac Komisji Kwalifikacyjnej, składającej się z fachowców i specjalistów, o czym zresztą pisaliśmy już w jednym z poprzednich numerów.

Jedną tylko możemy na razie zdradzić tajemnicę: w pierwszej fazie zdyskwalifikowano stosunkowo niewielką ilość zgłoszeń. Procentowo wyraża się to w przybliżeniu około 36—39 proc.

Niezależnie od dalszego biegu wydarzeń, podawać będziemy listę osób zakwalifikowanych przez Komitet Redakcyjny, oraz reprodukcję będzie my fotostorytów zgłoszeń, posiadające wyjątkowe walory.

Dziś przedstawiamy: Ninę Pankiewiczównę, Zdzisława Ruszkowskiego, Halinę Sobczyńską, Reginę Wysocką.

Dalszy ciąg wypadków, opisywanych w niedzielnym numerze, był następujący:

Dyr. Zdzisław Rzętkowski, który spośród zakwalifikowanych przez Komitet Redakcyjny kandydatek i kandydatów — zaprosił do atelier 25 osób, po naradzie z reżyserem Henrykiem Szaro i całym zespołem

**DINOL — DONT** rzeczywistość najlepsza PASTA do **ZĘBÓW**

## Listy do naszych gwiazdorów

Między listami, które otrzymują gwiazdy i gwiazdorzyc zdarzają się różne pisma bardzo wartościowe. Taki właśnie list z prośbą o autograf otrzymał przed kilku dniami wierszusi Bodo. List pisany jest wierszem i wrusza zarówno formą, jak i treścią. Oto on:

Wspaniony Panie Bodo,  
Zapomnę cię się Pana urodą,  
Pana nosem, Pana głosem,  
Paniymi „czkami”  
i „bami”.

On Pan pięknie, śpiewa ślicznie,  
Cieszem smutno, czy komicznie,  
Pisany był film „Skłamałam”,  
Ona się nie rozplakałam...  
A Robert i Bertrand”, czyli „Dwa złodzieje”  
Publiczność w kinie szczerze się śmieje.

Ale, by nie zepsuć Pana pochwałami Kończąc zachwyty nad Pana filmami. Mam do pana prośbę jedną, Przy której wszystkie inne błędna. Otóż proszę Pana szczerze, Niech mi Pan tego za złe nie bierze: Chcę autograf Pana miłoś, Do wykonania bardzo łatwa rzecz... Weźmie Pan pióro, umoczy w atramencie, Ręką uczyni jedno połącznienie, I na papierze zostanie podpis Pana O którym marzę wieczorem i z rana. A gdy go zdobędę, powiem, że mój jest cały świat.

Bo cóż więcej potrzeba do szczęścia, Gdy się ma tylko dwanaście lat...

Piękny ten liścik napisała p. Luścia Gielczyńska. Prawda, jaki ładny?

## Gwiazdy kupują wyspy...

Hollywood ma nowe szaleństwo. Oto dość już gwiazdom, zblazowanym dobrobytem, — przepychu, aut. szaleństw. własnych wsp. fantazyjnych zachcianek — potrzeba teraz tytułu „króla”. Tak, we własnym, autentycznym państwie na własnej wyspie.

Wzięła się ta moda od krzyżu materialnego Jej Królewskiej Mości królowej Salote Dubu, władczyni 199 wysp i wyspek w archipelagu Tonga.

Królowa Dubu, by zaspokoić największe potrzeby kraju i nie martwić się o spieniężenie — wywabiła na licytację jedną z swoich wyspek. Znalazł się amator, który nabył ją za jakąś tam cenę i

osadził na wyspie, jako „król” własnego państwa.

Nowoupięcony „król” był w jakimś stopniu związany interesami z Hollywoodem. Gdy więc pewnego dnia przybył do stolicy filmu i artystów dowiedzieli się, w jakich warunkach został on władca wyspy — liska znakomitości ekranu postanowiło naśladować go. Poszedł w ruch telegraf i telefon. Królowa Dubu przeważała w tym doskonały interes i wystawiła do sprzedaży 36 wyspek. Z miejsca kilka z nich sprzedada gwiazdom.

To stworzyło nową modę, i obecnie gwiazdy licytują się, kto z nich nabydzie największą i najbogatszą wyspę...



# Jeszcze jedna ofiara Stalina

## Kosariew, wódz Komsomolu, aresztowany

MOSKWA. Niezwykle poruszenie wywołały pogłoski o aresztowaniu długoletniego przywódcy Związku Młodzieży Komunistycznej — Kosariewa.

Kosariew był tym, który ostatecznie przyczynił się do zwycięstwa Stalina nad Trockim. Zdołał on bowiem wyrugować wielkie wpływy Trockiego z Komsomolu i zjednać ten ostatni dla Stalina.

Również w okresie późniejszej „czystki” Kosariew przy pomocy Komsomolu ułatwił Stalinowi w czerwonej armii rozprawę z wyższymi dowódcami sowieckimi oraz starą gwardią leninowską w łonie komunistycznej partii bolszewików.

Obecnie Stalin zrzuca na Kosariewa odpowiedzialność za rozwielenie się „wrogów ludu” w komunistycznej partii, gdyż „Komsomolskaja Prawda” zarzuca Kosariewowi, że

ariewa odpowiedzialność za rozwielenie się „wrogów ludu” w komunistycznej partii, gdyż „Komsomolskaja Prawda” zarzuca Kosariewowi, że tych „wrogów ludu” nasyła do partii sam Kosariew. Należy zaznaczyć, że Kosariew jest członkiem w prezydium rady najwyższej w ZSRR.

# Poderznął sobie gardło brzytwą i skoczył z mostu do Wisły

Wczoraj w szpitalu św. Ducha, w Warszawie, zmarł 26-letni Jan Drucki, (Młynarska 14) fryzjer, pracujący od roku w koszarach 4-go i 5-go oddziałów straży ogniowej.

Drucki — jak to już donosiśmy, w ub. sobotę na moście kolejowym przy Cytadeli, poderznął sobie gardło brzytwą, po czym skoczył do Wisły.

W kieszeni palta, pozostawionego na poręczy mostu, znalaziono kartkę tej treści: „Zmuszony byłem tak zrobić. Utopiłem się. Proszę dać znać rodzinie”.

Z dalszego dochodzenia wynika, iż Drucki dn. 6 stycznia r. b. poślubił 16-letnią pannę. Pożycie młodej pary było naogół zgodne.

Kochający mąż na dwa dni przed samobójstwem, kupił żonie: pantofle, śniegowce, kape-

lusz i rękawiczki. W ub. piątek Drucki wyszedł rano — jak zwykle do pracy, lecz od tej pory więcej już nie przyszedł do domu.

Według wersji wśród sąsiadów, wierzyczą samobójstwa miały być jakoby nieporozumie-

# Agroliczne kolonie dla Żydów

Początek na stronie 1-ej. Gubernator Tanganiki odpowiedział, wyrażając gotowość swoją współdziałania w każdym planie osadnictwa uchodźców w granicach istniejących zobowiązań.

Jego zdaniem jedynie odpowiednie terytorium Tanganiki na osadnictwo na wielką skalę znajdują się na wyzniesie południowej i częściowo w prowincji zachodniej. Zanim jednak bę-

dzie można określić obszary te dokładnie, konieczne będzie przeprowadzenie odpowiednich badań.

Gubernator zaprasza delegację organizacji pomocy uchodźcom do odwiedzenia tych terytoriów i zbadania możliwości. Obszary, które wchodziłyby w rachubę, obejmują około 12.500 ha. ziemi.

Poza tym rozważany jest projekt osadnictwa na małą skalę, około 200 osadników.

Rząd zatwierdził poza tym prywatny plan eksperymentalny jednej z żydowskich organizacji w Londynie, przewidującej osadnictwo w Keny młodych osób, które przejdą odpowiedni kurs rolniczy i które będą osiedlone na fermach, zakupionych przez tę organizację.

Gubernator północnej Rodezji i Nylasy również odpowiedział przychylnie co do osadnictwa na małą skalę na terytoriach tych kolonii.

Jeśli chodzi o Gwanę brytyjską, istnieje tam znaczne obszary ziem, częściowo zamieszkałych, złożonych z lasów i stepów. Na obszarach tych istnieje częściowo rezerwy dla Indian.

Gubernator Gwanę stwierdził jednak, że istnieje dostateczne terytorium na potrzeby Indian i na osiedlenie uchodźców. Niemożliwe jest dokładnie określić wielkość obszaru, wchodzącego w rachubę. W każdym razie nie wyniosłyby on mniej aniżeli 10 tys. mil kw. (25.000 km. kw.) a być może i więcej.

OGROMACZONE MOŻLIWOŚCI DOPOMOŻENIA OSADNICTWU W zakończeniu premier Chamberlain wspominał o Palestynie i stwierdził, że 40 proc. emigrantów żydowskich w ciągu ostatnich 12 miesięcy pochodziło z Niemiec.

Wyraził nadzieję, że inne państwa reprezentowane na Komitecie Konferencji w Ewian również wezmą udział w akcji na rzecz osiedlenia uchodźców i stwierdził z naszkicem, że mimo najszybszej chęci dopomożenia, możliwości osadnictwa są bardzo ograniczone.

# Syryjczy bojkotują Anglików i Żydów

BEJRUT. Prasa syryjska do nosi, że po zakończeniu święta Ramadanu, a więc w połowie bieżącego tygodnia, we wszystkich krajach arabskich proklamowany będzie bojkot Żydów i Anglików.

Również zamieszkał w Ameryce Syryjczy i Arabowie będą wezwani do przyłączenia się do bojkotu.

# Zamordowali policjanta

## który chciał ich wylegitymować

W dniu wczorajszym pod wsią Złota, pow. sandomierskiego, Dionizy Raube, policjant z komendy powiatowej sandomierskiej, natknął się na dwóch przestępców kryminalnych, Michała Śmigieła (Ostrow) oraz Juliana Ruzla (Opas-

ów). W chwili gdy policjant chciał ich wylegitymować, przestępcy zasypali go gradem kul. Jedna z nich okazała się śmiertelna.

Po dokonaniu zbrodni morderycy zbiegli. Policja wszczęła energiczny pościg.

# Tragiczny los muzyków

Gdy w salach pierwszorzędnego dancingu słuchamy z przyjemnością pięknej gry zespołu orkiestrowego, gdy zachwyamy się cudownymi kochanymi w salach Filharmonii lub w Operze — z całą pewnością nikt z nas nie pomyśli o tym, jak ciężka i bolesna jest dziś w Polsce dola artysty — muzyka.

Warunki bytu mistrza skrzypiec, fortepianu czy saksofonu pogarszają się z dnia na dzień w zastraszającym wprost stopniu. Przyczyn, składających się na ten smutny fakt, jest bardzo wiele. Świat mechanizuje się. Nie ma już obecnie takiej dziedziny życia, gdzie automat nie zastąpiłby człowieka. Nie ominęło to także i dziedziny muzyki.

Kino dźwiękowe, radio i muzyka mechaniczna w ogóle, spowodowały spustoszenie wśród pracowników muzycznego zawodu. Pociąga to za sobą nieszlachetne szkody zarówno dla pozabawionych warsztatów pracy muzyków, jak i dla kultury muzycznej w ogóle. Muzyka ma to do siebie, że trzeba ją ciągle pielęgnować. Gdy muzyk przestaje grać — cofa się w tył. Nic też dziwnego, że ogólny poziom naszych zespołów orkiestrowych uległ znacznemu obniżeniu.

Muzyk, zmuszony szukać zarobku nie w swoim fachu, traci czas i tylko dorywczo może pozwolić sobie na dalsze uprawianie ukochanej sztuki.

Pomiędzy tymi, którzy oderwani ze stali twardą ręką losu od dawnych warsztatów pracy, istnieje obecnie pewna somopomoc. Nie każdy z bezrobotnych muzyków (zwłaszcza starszych) może i potrafi wziąć się za inną pracę. Ci właśnie nieszczęśliwcy zbierają się codziennie na Placu Napoleona, gdzie urzęduje „gielda muzyków”. Nikt jej nie organizował. Zorganizowało ją życie.

Za szczęśliwca uważać jednak należy tego, komu uda się choćby dorywczą pracę za jej pośrednictwem uzyskać.

Szczególnie dotkliwie dotknął los zespoły: filharmoniczny, operowy i radiowe, choć i te, które grają w lokalnych rozrywkowych nie mogą pochwalić się najmniejszą chociażby poprawą losu. Za występ wieczorowy w barze czy restauracji muzyk pobiera od

2-5 złotych. Jak z tego widać, gdy jeszcze ma się rodzinę na utrzymaniu? A praca taka ciężka jest i męcząca.

Nie ma u nas ustawodawstwa, które regulowałoby czas pracy muzyka. Zespoły ściśle artystyczne, jak np. filharmoniczny, znajdują się w lepszych nieco warunkach. Tu płace wynoszą przeciętnie około 180 zł. miesięcznie.

Walkę o poprawienie bytu pracowników muzycznych podjął Związek Zawodowy Muzyków Chrześcijańskich, prezentujący wszelkie organizacje z całej Polski. Praca ta prowadzona jest w pierwszym rzędzie w kierunku uregulowania warunków wykonywania zawodu i plac.

Poprawa bytu muzyków nie jest tu jednak jeszcze wszystkim. Utknęła ta — to praca dla przyszłości polskiej kultury muzycznej.

Projekt uregulowania palących spraw nie jest bynajmniej wygórowany, wypływając po prostu tylko z życiowych potrzeb ludzkich. Wnika on w pierwszym rzędzie w ściśle ustalenie wynagrodzenia i przestrzeganie czasu pracy.

Pierwsza konferencja z przedstawicielami zakładów rozrywkowych nie odniosła rezultatu. Oparli się oni żądaniem Związku, wobec czego została konieczność odwołania się do Inspektora pracy.

Jaki będzie ostateczny rezultat — pokaże przyszłość. Wierzymy z głębi serca, że musi on dać rzeszom muzyków prawo do egzystencji. Domaga się tego tak zwykła sprawiedliwość ludzka jak i troska o dalszy rozwój muzyki polskiej. (roz.)

# Warszawa w liczbach

Według danych ogłoszonych w ostatnim numerze Miesięcznika Statystycznego stolica liczyła w dniu 1-go października r. b. 1.281.2 tys. mieszkańców.

W mscu wrześniu r. b. zawarto 972 małżeństw, zarejestrowano — 1.596 urodzeń, 1.080 zgonów. Zamachów samobójczych dokonano 54, z których 15 z wynikiem śmiertelnym.

Pogotowie ratunkowe wzywane było do różnych wypadków 3.000 razy.

# Walka w instytucie kosmetycznym

Prasa amerykańska donosi o niezwykłym wypadku, którego terenem był jeden z wytworniej szych zakładów kosmetycznych Nowego Jorku.

Późnym wieczorem do zakładu kosmetycznego wtargnęło trzech uzbrojonych w rewolwery mężczyzn. Była to para, gdy personel zakładu w pośpiechu wykańczał pracę, a było jeszcze trzydzieści klientek, które należało obsłużyć.

Na widok gangsterów z pierwszokobiet wydarł się okrzyk przerażenia. Ale mimo wszystko nie ogarnęła je panika. Z błyskawiczną szybkością uzbroili się

w nożyczki, pudełka z kremem, puderniczki, oraz inne przedmioty jakie wpadły im pod rękę i na przestępców posypał się deszcz tego rodzaju pocisków.

Jedna z pań, którą do żywego oburzyło to najście wyskoczyła z łózka i w koszuli wzięła udział w „akcji”.

Gangsterzy, którzy nie spodziewali się takiego przyjęcia, stwierdzili, że nie dadzą rady z taką ilością rozwścieczonych kobiet, opuścili zakład, zdążywszy mimo wszystko zabrać z kasy trzysta dolarów, jakie tam znaleźli.

# Zakopywanie złota w niespokojnych czasach

## Miliony, które czekają na odkrycie — Szkielet jako drogowskaz

Od najwcześniejszych czasów ludzie mieli zwyczaj zakopywać w ziemi złoto, srebro, pieniądze, klejnoty i inne wartościowe przedmioty, gdy czasy stawały się niespokojne. Czasami udawało się tym ludziom odkopać swoje skarby, ale najczęściej nie odzyskiwali ich. Z tego też względu można znaleźć wiele skarbow tam, gdzie wybuchły rewolucje lub tam, które przechodziło wojsko.

Tak na przykład olbrzymie ilości złota i srebra zostały zakopane podczas wojny tureckiej, jak i wojny trzydziestoletniej. Należy przypuszczać, że w okolicach Wiednia w latach 1529 i 1683 ukryto w ziemi wiele skarbow. Również i w północnych Włoszech, które w ciągu stuleci przechodziły wielkie armie, z pewnością są zakopane w ziemi wielkie skarby. Przed pewnym czasem w okolicy Brescii piorun uderzył w stojący w ogrodzie posąg. Posąg został rozbity i wówczas wysypało się z niego mnóstwo srebrnych i złotych monet. Pieniądze te były ukryte w posągu w ciągu 400 lat.

W ubiegłych stuleciach korsarze bardzo często zakopywali swoje łupy w ziemi. Aby móc odnaleźć skarby, jakie przechowywali na małych wyspach, robili znaki, które znało tylko kilka osób. Jeden z największych piratów wszystkich czasów, Hiszpan Bonito, prawdopodobnie ukrył dwa olbrzymie skarby na wyspie Trynidad, od danej o 400 kilometrów od wybrzeża Brazylii. Drogi do obu kryjówek były „markowane”.

Do pierwszego skarbu dochodziło się przez bramę, która składała się z dwóch blaków kamiennych i położonej w porządku żelaznej. Bramę tę jeszcze widzi się obecnie. Z bramy prowadziła bezpośrednio do kryjówki droga, wzdłuż której biegł szpaler małych słupków kamiennych. W roku 1888 pewne przedsiębiorstwo angielskie zajęło się odnalezieniem tego skarbu i wysłało do Trynidadu ekspedycję, składającą się z 7 osób.

Zbadali oni dokładnie wyspę i ustalili miejsce, w którym był ukryty skarb. W drodze powrotnej zachorowali na malarię i żółta febrę i w ataku szaleńczego zryli słupki, które wskazywały drogę do skarbu. Wszyscy

członkowie ekspedycji w drodze powrotnej wyznaczyli ducha i wobec tego obecnie nie wiadomo, gdzie jest ukryty ten skarb.

Drogę do drugiego skarbu Bonity wskazywał ludzki szkielet. Musiano iść w kierunku, który wskazywała czaszka. Na czaszce leżała moneta, na której była wryta strzała. Na górnych czterech łokach strzały znajdowała się litera „N”. Był to rodzaj wiatromierza, który wskazywał tylko na kierunek północny. Z tego wyciągnięto wniosek, że moneta wskazywała na kierunek, w jakim należało iść, aby znaleźć skarb. Nikomu jednak dotychczas nie udało się dokładnie ustalić, co oznaczają znaki na monetach i ten drogowskaz, pomimo, że otrzymaliby za to nagrodę, wynoszącą na dzisiejsze pieniądze wiele milionów złotych.

Składajcie ofiary na FUNDUSZ OBRONY MORSKIEJ

# Nie chcieli dać na wódkę i zostali dotkliwie obici

Do miejscowej jadalni w Służewcu pod Warszawą, przyszło trzech robotników pracujących przy budowie toru na Służewcu, Stanisław Malinkiewicz, Czesław Falkowski i Józef Makuch, celem spożycia obiadu

W czasie spożywania posiłku byli napastowani i zaczepiani przez 7-miu podchmielonych, siedzących obok mężczyzn. Wkrótce powstała kłótnia. Właścicielka lokalu widząc, że zaprosił się na awanturę, pomogła trzem robotnikom do opuszczenia jadalni tylnym wyjściem.

Gdy znaleźli się na podwórku

rzu pijani mężczyźni wszczęli z nimi bójkę, podczas której Malinkiewicz został dotkliwie pobity łopatom i innymi narzędziami. Wezwano lekarza Pogotowia Ratunkowego, który udzielił mu pomocy. Falkowski i Makuch w czasie bójki zbiegli.

O zajściu powiadomiono policję, która wszczęła dochodzenie i ustaliła, że podchmieleni mężczyźni nie byli znani trzem robotnikom. Zachodzi jednak przypuszczenie, że pracowali oni razem przy budowie toru na Służewcu i zostali pobici z wodu odmówienia postawienia wódki.



1914 **TADEUSZ RYŚ** 1918

# PRZEZ KREW: EŁY

WSTRZĄSAJĄCA POWIEŚĆ  
O WOJNIE, BOHATERSTWIE I MIŁOŚCI



1914 Młody major austriacki von Merz...  
 wem tego śmiechu sam Rasputin skulił się, skurczył się we dwoje. Na chwilę ucichł, ale wnet po tym rozemiał się znowu, śmiech ten z tysiackroć większą mocą — rozprzestrzenił się, jak fale, bijące o brzegi morza...

Spoglądała na niego szeroko rozwartymi oczyma, była przekonana, że to atak hysterii. Odsunęła się na fotelu do ściany, miała zamiar zawołać na pomoc służbę.  
 Ale jak widać, śmiech był tak głośny, że służba nadbiegła sama. Drzwi salonu otworzyły się i lokaj w libelii, który wszedł, zapytał wystraszonego:  
 — Czy jestem potrzebny Waszej Wysokości?  
 Hrabina nic nie odpowiedziała. Przez chwilę stała zakłopotana, nie wiedząc, co ma począć. Czy ma kazać lokajowi odejść, czy te posłać go po lekarza?  
 Ale śmiech Rasputina urwał się nagle, jak gdyby za jednym cięciem noża. Wyprostował się, gniewnie rzucił okiem na lokaja, i rozkazującym gestem, wskazując drzwi, wrzasnął:  
 — Wyjść!  
 Przerazony lokaj wyszedł.  
 — Jak wychowałaś swoją służbę? — krzyknął do hrabiny. — To nie ja śmiałem się, to śmiał się we mnie szatan, który zawsze usiłuje mnie opanować... Gdy mnie widzi w otoczeniu ludzi grzesznych, sądzi, że jestem w jego mocy... Ale... No, Daria, idź do swego pokoju, zaraz przyjdę do ciebie... Tymczasem muszę pomodlić się...

— Czy chodzi panu o wódkę?  
 — Oczywiście, że chodzi mi o wódkę.  
 Przed wejściem do apartamentów hrabiny chciał niem z niewiastami. Poza tym, zdając sobie sprawę z możliwości starcia z hrabią Ignatiewem, pragnął do się trochę rozgrzać. Tak zwykł czynić przed spotkaniem z hrabią Ignatiewem, przyjdzie w chwili, gdy będzie jeszcze w pokoju hrabiny. On, mając zawsze dostęp do pokojów carycy i cara, człowiek, z którym liczą się ministrowie i generalowie carskiego dworu, gdzie rządzi, jak dziedzic na swym folwarku — nie sobie nie robi z jakiegoś tam zazdrosnego o swą małżonkę hrabiego!  
 Wypił wino, zmieszane z wódką, nie przekąsił nawet, wstał, otarł wąsy i brodę z kropel wina, które osiadły na włosach i pewnym siebie krokiem udał się w stronę sypialni hrabiny, u końca długiego korytarza.  
 Lokaj, który przechodził właśnie obok, zatrzymał go grzecznie, pytając:  
 — Bardzo przepraszam, dokąd pan idzie? Jej Wysokość jest u siebie w sypialni!  
 — Wynoś się precz, jeśli nie chcesz dostać w mordę!  
 Lokaj, zmieszany, cofnął się o krok wstecz i szeroko rozwartymi oczyma spojrzął na tego osobliwego człowieka. W pierwszej chwili miał cokolwiek zamiar wziąć tego faceta, w zablokowanych butach, w długim chalacie — za kolanierz i wyrzucić za drzwi. Ale jakże może coś podobnego uczynić wobec gościa hrabiny? Drżącym, ale wzburzonym głosem, usiłując pohamować swój gniew, oświadczył lokaj:  
 — Mój panie, nie wolno!... Hrabina jest u siebie sama!  
 Nie długo namyślając się, Rasputin spoliczkował lokaja, i to tak siarczyście, że zamigotało mu przed oczyma; zakolysał się na nogach i oparł się o ścianę. Pewnym siebie krokiem zbliżył się Rasputin do drzwi sypialni, otworzył je i wszedł do środka...

...w tym samym dniu przybył Rasputin do mieszkania pięknej hrabiny Ignatiew, i oświadczył jej, że wie o tym, iż ona zdradza swego męża; grzech ten może odkupić tylko wtedy, jeśli zdradzi swego męża, a teraz, gdy masz okazję, zdradź go...  
 — Co będzie, jeśli mój mąż nadejdzie?  
 — Twój małżonek? — spoglądał na nią przez ramiona, złym wzrokiem — Cóż ma twój małżonek do ciebie ojcze Rasputinowi? Głupstwa pleciesz, zdradź swego męża, a teraz, gdy masz okazję, zdradź go...  
 — Ależ, ojcze Grigorij — poczęła nagle jękać, przerażona, że jej wola ugina się pod nim, że nie wolno jej zdradzić swego męża, a teraz, gdy masz okazję, zdradź go...  
 — Za dwa dni wyjeżdża do Warszawy... Na tej samej chwili wydarzyło się coś strasznego...  
 Rasputin parsknął śmiechem. Takiego śmiechu nie widziała jeszcze, wydawało się jej, że sufit walił się w wszystkie lustra w salonie rozprysły się. Wzmagal się... Jak gdyby tysiące szatańskich rózgań zło się... Jak gdyby tysiące szatańskich rózgań zło się...  
 Jakże właśnie wrażenie sprawiał niesamowity, śmiech Rasputina. Zdawało się, że pod wpływem

Wystraszonego, zbolalym wzrokiem spoglądała na modlącego się, kłęczącego Rasputina. Jakże może z nim rozmawiać? Nie, nic mu nie powie, ale równocześnie nie ruszyła się nawet z miejsca. Pozostała nadal bezwolna, nieruchoma na swym fotelu.  
 Znowu minęło kilka chwil. W salonie panowała przynębiająca cisza. Rasputin wciąż kłęczał, twarz jego wyrażała bogobojność i pobożne zamyslenie. Wargi poruszały się niepostrzeżenie. Nagle odwrócił do niej głowę i spojrzął się takim wzrokiem, że krew jej zastęła w żyłach. Ten wzrok ogarnął ją znowu stalowymi kleszczami. Zmusił ją do tego, by wstała z fotelu, by szła przed siebie.  
 Z opuszczoną głową, drżącymi rękoma otworzyła hrabina drzwi. Gdy Rasputin znowu przymknął oczy i poczęł modlić się — nie było już hrabiny w pokoju.  
 Prawie pół godziny kłęczał przed ikoną. Po tym wstał, zbliżył się do ściany i nacisnął dzwonek elektryczny.  
 Wszedł lokaj. Stał nieco zdumiony, widząc, że hrabiny nie ma w pokoju. Dziwił się: czy ten osobliwy gość sam zadzwonił? Dziwił się nie tylko temu: jakże może hrabina przyjmować u siebie w salonie takiego chłopa, który nie czesze nawet swej brody i włosów. Włazi do pokojów, gdzie dopiero dzisiaj z rana zaciągano podłogi, zablokowymi butami, pozostawiając po sobie brudne plamy.  
 — Czy to pan dzwonił? — zapytał lokaj. — Czy pan prosi o coś?  
 — Oczywiście, jak dzwonię, to chcę o coś poprosić!  
 Lokaj stał milcząco, czekając, by gość, cham, powiedział wreszcie, o co mu chodzi.  
 — Czy jest u waszej pani wino madera? Rozumiesz, nie pijam innego wina, tylko maderę!  
 — Tak jest — odrzekł lokaj.  
 — Przynieść!  
 Po chwili wniósł lokaj na tacy wielką flaszkę madery i postawił przed Rasputinem na stole.  
 — A takiej ognistej wody u was nie ma?  
 — Ognista woda? — spojrzął na niego zdumiony lokaj.  
 — No, nie wiesz, co to jest? Nigdyś tego nie pił?

Frabia Ignatiew uwielbiał ponad wszystko na świecie dwie rzeczy: swoją żonę i grę w bilard. Przed wieczorem wychodził do klubu oficerskiego na Fontance, tam grał do dziewiątej, a czasem do dziesiątej wieczór. Tego dnia jakoś gra mu nie szła. Wciąż przegrywał. Dawno już nie miał tak pechowych partii. Ani jednej partii nie wygrał. Koleżdy jego z klubu oficerskiego dowcipkowali na jego temat:  
 — E, h, Aliosza, Aliosza, jak ci tak źle idzie w grze, to znaczy, żeś w ogóle jest klapnięty i wszystko ci dzisiaj pójdzie na opak.  
 Wzburzony, zły, opuścił hrabia Ignatiew klub bilardowy, wszedł do karety i kazał zawieźć się do domu.  
 Gdy tylko wszedł do mieszkania, zapytał:  
 — Czy hrabina w domu?  
 Tak samo pytał zawsze swego lokaja, bez względu na to, czy wiedział, że hrabina jest w domu, czy też przypuszczał, że wyszła.  
 Lokaj, który stał przy drzwiach na dole, wiedział już o spoliczkowaniu kolegi, przez tego osobliwego chłopa w długim chalacie. Wiedział również o tym, że ten cham w chalacie i zablokowanych butach wszedł do sypialni pani i jeszcze stamtąd nie wyszedł.  
 Gdy hrabia zapytał, jak zwykle, lokaja, ten opuścił wzrok, mimo że powinien był patrzeć prosto w oczy — i nieśmiałym, przytłumionym głosem odrzekł:  
 — Tak. Jaśnie Pani jest w domu...  
 (Dalszy ciąg jutro).

...w tym samym dniu wydarzyło się coś strasznego...  
 Rasputin parsknął śmiechem. Takiego śmiechu nie widziała jeszcze, wydawało się jej, że sufit walił się w wszystkie lustra w salonie rozprysły się. Wzmagal się... Jak gdyby tysiące szatańskich rózgań zło się... Jak gdyby tysiące szatańskich rózgań zło się...  
 Jakże właśnie wrażenie sprawiał niesamowity, śmiech Rasputina. Zdawało się, że pod wpływem

Wystraszonego, zbolalym wzrokiem spoglądała na modlącego się, kłęczącego Rasputina. Jakże może z nim rozmawiać? Nie, nic mu nie powie, ale równocześnie nie ruszyła się nawet z miejsca. Pozostała nadal bezwolna, nieruchoma na swym fotelu.  
 Znowu minęło kilka chwil. W salonie panowała przynębiająca cisza. Rasputin wciąż kłęczał, twarz jego wyrażała bogobojność i pobożne zamyslenie. Wargi poruszały się niepostrzeżenie. Nagle odwrócił do niej głowę i spojrzął się takim wzrokiem, że krew jej zastęła w żyłach. Ten wzrok ogarnął ją znowu stalowymi kleszczami. Zmusił ją do tego, by wstała z fotelu, by szła przed siebie.  
 Z opuszczoną głową, drżącymi rękoma otworzyła hrabina drzwi. Gdy Rasputin znowu przymknął oczy i poczęł modlić się — nie było już hrabiny w pokoju.  
 Prawie pół godziny kłęczał przed ikoną. Po tym wstał, zbliżył się do ściany i nacisnął dzwonek elektryczny.  
 Wszedł lokaj. Stał nieco zdumiony, widząc, że hrabiny nie ma w pokoju. Dziwił się: czy ten osobliwy gość sam zadzwonił? Dziwił się nie tylko temu: jakże może hrabina przyjmować u siebie w salonie takiego chłopa, który nie czesze nawet swej brody i włosów. Włazi do pokojów, gdzie dopiero dzisiaj z rana zaciągano podłogi, zablokowymi butami, pozostawiając po sobie brudne plamy.  
 — Czy to pan dzwonił? — zapytał lokaj. — Czy pan prosi o coś?  
 — Oczywiście, jak dzwonię, to chcę o coś poprosić!  
 Lokaj stał milcząco, czekając, by gość, cham, powiedział wreszcie, o co mu chodzi.  
 — Czy jest u waszej pani wino madera? Rozumiesz, nie pijam innego wina, tylko maderę!  
 — Tak jest — odrzekł lokaj.  
 — Przynieść!  
 Po chwili wniósł lokaj na tacy wielką flaszkę madery i postawił przed Rasputinem na stole.  
 — A takiej ognistej wody u was nie ma?  
 — Ognista woda? — spojrzął na niego zdumiony lokaj.  
 — No, nie wiesz, co to jest? Nigdyś tego nie pił?

Frabia Ignatiew uwielbiał ponad wszystko na świecie dwie rzeczy: swoją żonę i grę w bilard. Przed wieczorem wychodził do klubu oficerskiego na Fontance, tam grał do dziewiątej, a czasem do dziesiątej wieczór. Tego dnia jakoś gra mu nie szła. Wciąż przegrywał. Dawno już nie miał tak pechowych partii. Ani jednej partii nie wygrał. Koleżdy jego z klubu oficerskiego dowcipkowali na jego temat:  
 — E, h, Aliosza, Aliosza, jak ci tak źle idzie w grze, to znaczy, żeś w ogóle jest klapnięty i wszystko ci dzisiaj pójdzie na opak.  
 Wzburzony, zły, opuścił hrabia Ignatiew klub bilardowy, wszedł do karety i kazał zawieźć się do domu.  
 Gdy tylko wszedł do mieszkania, zapytał:  
 — Czy hrabina w domu?  
 Tak samo pytał zawsze swego lokaja, bez względu na to, czy wiedział, że hrabina jest w domu, czy też przypuszczał, że wyszła.  
 Lokaj, który stał przy drzwiach na dole, wiedział już o spoliczkowaniu kolegi, przez tego osobliwego chłopa w długim chalacie. Wiedział również o tym, że ten cham w chalacie i zablokowanych butach wszedł do sypialni pani i jeszcze stamtąd nie wyszedł.  
 Gdy hrabia zapytał, jak zwykle, lokaja, ten opuścił wzrok, mimo że powinien był patrzeć prosto w oczy — i nieśmiałym, przytłumionym głosem odrzekł:  
 — Tak. Jaśnie Pani jest w domu...  
 (Dalszy ciąg jutro).

**CZYTAJ CIE**

**Świat Przygód**

**CZYTAJ CIE**

**NOWEGO SPORTOWCA**

**CZYTAJ CIE**

**NOWEGO SPORTOWCA**



## Dwóch ludzi ulicy

Posłaniec jest taki, jakich ma-lują na pocztówkach, obrazach. Stary, zgarbiony, twarz w brudach, włosy siwe, oczy zapadnięte. Pod pachą nieodzowna laska, która jest jednocześnie składanym krzeselkiem. Na głowie czerwona czapka z wielkim numerem nad daszkiem Gwarzymy.

— W zeszłym tygodniu zarobiłem 25 gr. W tym tygodniu, a jest dopiero środa zarobiłem 4 zł. Bo to było Tadeusza. Listy, kwiaty nosiłem. Bywa, że zarobię przez miesiąc z 20., a bywa, że tylko z 6.

— Za prawo zarabiania jako posłaniec, dużo się opłaca?

— Zeby być posłańcem trzeba zapłacić w Miejskim Wydziale z 4 — na rok, jeżeli nie pierwszy raz, bo pierwsze wykupienie numeru kosztuje koło z 15.

— To średni miesięczny zarobek przepada na tel cel? I jak wy człowieku możecie wyżyć, bo przecież i Ubezpieczalni chyba też nie macie?

— Mieszkam u syna darmo, a jem, gdy mam za co kupić. Nie mam grosza to przymieram z głodu. Co dzień jestem słabszy. I nie wiedzieć pocię żeby mi zostały. Chyba pocię, żeby bolały. A nie ma za co je wywać, bo Ubezpieczalni nie mam. Skąd? Magistrat nie zapisze? Nie pracuje u niego. Jestem już prawie nikomu niepotrzebny. Jeszcze rok i nic mnie nie będzie obchodziło, ile i jakich gości zjechało się do hotelu, pod którym stoję.

Posłaniec zaniósł się gwałtownym kaszlem. Takim, który nie rokuje nadziei na rok wystawiania przed hotelem. Dał mu złotego i śpiesznie odszedł, ażeby nie słyszeć dziękowań człowieka narzekającego na to, że ma... zęby, które trzeba od czasu do czasu rwać, a nie ma za co.

Głucho brzmi stukot butów nocnego stróża spotkanego w chwilę potem. Otulony w grubą szubę, kiwając się stąpa po bruku. Chwilę idę obok niego, po czym częstuję go papierosem i nawiązuję rozmowę.

— Od której zaczyna pan pracę?

— Od 7 godz. wieczorem, czyli od zamknięcia sklepów do godz. 6 rano. Trzydzieści godzin!

— I to tak zawsze, niezmiennie?

— Zależy. Ja jestem zatrudniony w takiej firmie, że służbę pełnię noc w noc. Mróz, to jeszcze nic. Nogi owinę w papier, szmaty; na to wdziewam buty. Chustą otulam głowę. Pasem ściskam szubę. I mróz nic nie robi. Gorzej jest w pluchę. Mży taki deszcz i mży, aż w piersiach kłuje a gardło ściska. A jeszcze jak wiatr dojdzie — to już najgorsze. Reumatyzm łamie wtedy, oj łamie!

— Każdy ma wyznaczony rejon? Dużo płacą?

— Są wyznaczone ulice do obchodu. Co parę tygodni jest zmiana rejonu między pracownikami. Miesięcznie mam 60 zł.

— Ale broń macie chyba jakąś. No i są pewne dochody od różnych sklepów, wytwórni, takie dodatkowe za szczególną opiekę.

— W bardzo wielkich, przemysłowych miastach, niektóre

straże nocne mają umundurowania, broń na godziny służbowe. A dodatki trafiają się rzadko, od zamożnych sklepów, od fabryczek. O, już nie jeden złodziej siedzi, bo wybrał się na robotę w czasie mej służby.

— Więc pan polubił to zajęcie?

— Ot, żeby więcej płacili, toby ta nie można narzekać. Choróbka mnie nie mogą zmódzić bo mam Ubezpieczalnię. Zeby nie to, to już dalyby mi radę i chodzilbym z powykręcanyimi w stawach nogami.

— No, sytuacja pana w porównaniu z losem posłańca jest różna jak dzień i noc!

— Bo też on w dzień pracuje — a ja w nocy...

Wypowiedziawszy trafne i proste spostrzeżenie nocny stróż począł kluczem nakręcać schowany w murze kontrolny zegar.

Posłaniec i nocny stróż. Ulica daje im utrzymanie. Pierwszy jest przykładem pracownika bez możności korzystania z praw jakie daje praca. Drugiemu los oszczędził tego ciosu. Przeto nie drży o jutro i chce żyć dłużej niż jeszcze rok. A.S.

## Kuchnia i gospodarstwo domowe

Poradnik dla młodych gospodyń  
Jak pogodzić pracę zawodową z obowiązkami gospodarstwa domowego

Wiele pań pracujących w biurach, magazynach lub fabrykach musi poświęcić trochę czasu gospodarstwu domowemu. Są między nimi i takie, które czynią to bardzo chętnie, obmyślają smaczne i pożywne dania, efektowne desery i dobre pieczywo. Lecz nie zawsze mogą one opierać się na doświadczeniu swoich matek lub babek, które większą część życia spędziły przy zajęciach domowych. 3 godziny na pieczenie ciasta — na to kobieta pracująca zawodowo nie może sobie pozwolić, „dobrze i szybko” to jest dewiza. Postępowa gospodyni opiera się zatem na wypróbowanych przepisach (dostarcza je bezpłatnie na żądanie firma Dr. A. Wander S.A. Kraków,

## Burmistrz Ostrołęki zawieszony w czynnościach

Władze nadzorcze zawiesiły w czynnościach służbowych burmistrza m. Ostrołęki w woj. białostockim p. Hugona Manteya, który w latach 1933 - 34 był komisarycznym wiceprezydentem Białegostoku.

Zawieszenie p. Manteya w czynnościach służbowych nastąpiło na wniosek władz sądowych, prowadzących dochodzenie w związku z głośną aferą finansową w zarządzie miejskim Ostrołęki, gdzie buchalter i trzech urzędników popełniło nadużycia pieniężne i obecnie przebywają w areszcie prewencyjnym.

Burmistrzowi Manteyowi postawiono zarzut braku należytego nadzoru nad podległymi mu urzędnikami.

P. Mantey znany jest dobrze w Piotrkowie gdzie przed kilkoma laty miał sklep radiowy, narobił moc długów, tak że mu-

Przebieg wykwalfikowana masyżystka. Zgłaszać się Legionów 8 m. 3.

siał wyjechać z Piotrkowa i szukać kariery u swych przyjaciół w Białymstoku.

Kronika Tomaszowska

## Lustracja w fabrykach Tomaszowskich

Specjalne lotne komisje przeprowadzają dokładne lustracje we wszystkich fabrykach drobnego przemysłu na terenie miasta celem stwierdzenia czy nie ma wykroczeń umów zbiorowych.

## Obchód 75-rocznicy Powstania Styczniowego

Na terenie m. Tomaszowa Maz. i powiatu Brzezińskiego będzie się wyjątkowo uroczystość obchodzony obchód 75-letniej rocznicy powstania styczniowego w Brzezinach. W ramach uroczystości nastąpi poświęcenie pomnika powstańców oraz wręczenie sprzętu wojennego przedstawicielom armii, który to sprzęt zakupiony został przez społeczeństwo brzezińskie.

## Słynny pianista w Tomaszowie

Z inicjatywy T-wa Przyjaciół Nauki Literatury i Sztuki w Tomaszowie wystąpi w czwartek dnia 24 bm. światowej sławy pianista - wirtuoz Imre Ungar — z Węgier, laureat Konkursu Chopinowskiego w Warszawie.

Zapowiedź koncertu znanego „niewidomego pianisty” wywołaną w Tomaszowie wielkie zainteresowanie.

Zarząd T-wa jest pełen nadziei, że społeczeństwo tomaszowskie, a w szczególności elita Tomaszowa niewątpliwie poprze ten tak szlachetny cel.

## Tablica pamiątkowa w domu Strzeleckim

Na ostatnim posiedzeniu Zarządu Powiatowego Federacji i P. Z. O. O. w Tomaszowie Maz powzięto uchwałę ufundowania tablicy pamiątkowej ku czci Pierwszego Marszałka Polski Józefa Piłsudskiego i wmurowanie jej w nowo-wybudowanym gmachu Domu Strzeleckiego im. Marszałka Piłsudskiego.

Uroczyste odsłonięcie tablicy pamiątkowej nastąpi w dniu



Na fali radiowej

Polonezy — radiowa Chopinowskiej

W środę o godz. 17.15 daje Polskie Radio jedną z licznych wokalnych kompozycji Bacha o charakterze świątecznym, kantatę zatytułowaną „Schwielende Wellen”, skomponowaną w celu uczczenia uroczystości 100-letniej urodzin Augusta III króla Polski i księcia saskiego. Wspaniałe kantaty Bacha o charakterze religijnym i skomponowane dla celów liturgicznych, kilka kantat świątecznych poświęcił Bach księciu polskiemu. W kantacie „Schwielende Wellen” cztery melodie z repertuaru polskiego, w tym swym opiewają uroczystości 18 (dla słuchaczy całej Polski) tyści Polaków.

Świecka kantata Bacha przez radio

Audycja chopinowska XI o godz. 21 obejmie najwspanialszych dzieł twórczości Chopina — polski Wykona je Stanisław Szpilowski omówi Karol Stromenger to audycja, wprowadzący cykl „Opowieść o Chopinie” odbiegającego zupełnie od tychczasowych radiowych audycji chopinowskiej.

Sygn. Km. 937/38

## Obwieszczenie

O LICYTACJI RUCHOMOŚCI  
Komornik Sądu Grodz. w Piotrkowie ul. Teatralnej 11 Karol Ptaszkiński w Piotrkowie ul. Teatralnej 11 na podstawie art. 602 i 603 k.p.s. podaje do publicznej wiadomości, że dnia 12 grudnia 1938 roku o godz. 12.00 w sali Dobrańce gm. Dobrzeńca, w pow. Piotrkowskim, będzie się licytacja nieruchomości należących do Franciszka Karola Wacława i Wiktorii Miocłowskiej, letnich Józefa i Reginy Miocłowskich składających się z 2 krów, 12 maciorek i 4 m. żyta oszacowanych łącznie sumą z 630.  
Ruchomości można oglądać w licytacji w czasie i miejscu oznaczonym.  
Komornik Karol Ptaszkiński

19 marca 1939 roku. F. Maria Piłsu botnika". Na masz skład p



Pani w wieku NIEBEZPIECZNYM!

gdy młodość już minęła nie powinno się poddawać, lecz usuwać z twarzy znamiona wieku... Odżywczy krem ABARID usuwa zmarszczki i zwiolenia, przywraca skórze jedność świeżość, a puder ABARID dobrany do karnacji nadaje cerze delikatny, świeży i młodzieńczy wygląd.

krem i puder ABARID

## Postrzelony węglokrad

Przewieziono do szpitala św. Trójcy w Piotrkowie Suma Stanisława, syn Jana i Anny, lat 20 zam w wsi Kosów, gm. Bogusławice, który został postrzelony przez strażników Straży Ochrony Kolei podczas kradzieży węgla, z będącego w

biegu pociągu na szlaku Piotrków - Moszczenica. Niebezpieczeństwo życiu postrzelonego Sumy nie zagraża.

Za wszelkie długi wekslowe i sklepowe mojej żony Marii-Marcjanny Malinowskiej nie odpowiadam.  
M. Malinowski

Czytajcie „DZIENNIK TOMASZOWSKI”

Kino-Teatr „As” w Piotrkowie ul. Niepodległości nr. 2

Dzisiaj i dni następnych! Wspaniałe romans awanturyczny o rekord. obs. Zew Północy w rolach tytułow.: Dorothy Lamour, George Henry Fonda, Akim Tamirow i John Barrymore. O godz. 3. Początek o godz. 4 pp, w niedzielę i święta o godz. 3. Wkrótce komedia Polska „Zapomniana Melodia”

Kino - Teatr CZARY Piotrków Tryb. Legionów 11

Dzisiaj! Przepiękny fascynujący film hiszpański z uroczą ZARAH LEANDER p. t. LA HABANERA (walka matki o dziecko) Wielki dramat miłosny w którym niezrównana Zarah Leander zadziwi wszystkich w wyrażeniu ludzkich namiętności i uczuć, oczaruje wszystkich w wykonaniu melod., czarownych piosenek. Początek o g. 5 pp, w niedzielę i święta o godz. 3 po poł. Popoł. o g. 3 Chicago

Półtora roku wytężonej pracy! 5000 statystyk Realizacja filmu kosztowała 2 miliony dolarów Potężna awanturczo-egzotyczna epopeja w której udział bożyszcze wszystkich narodów GARY COOPER oraz piękna SIGRID GURIE p. t. MARCO POLO O godz. 3 Po wielkiej wojnie Początek o godz. 5 pp, w niedzielę i święta o godz. 3 po poł.